HAIDEDE
9-letnia córka Marleny Dietrich, wystąpi niebawem w swym pierwszym filmie.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI | CZWARTEK, 9 LISTOPADA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 312

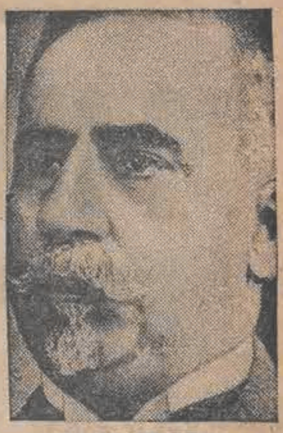

D. LIAPCZEW
długoletni dawny prezes ministrów w Bułgarji, zmarł naskutek choroby raka.

Mussolini zagroził Niemcom zbrojną interwencją

na wypadek naruszenia suwerenności Austrji. — Sensacyjne kulisy wyjazdu Goeringa do Rzymu.—Porozumienie Włoch z Jugosławją w sprawie Austrji

Wiedeń, 9 listopada.

Prasa wiedeńska podaje **sensacyjne kulisy nagłej wizyty Goeringa w Rzymie. Okazuje się, że coraz agresywniejsze stanowisko Niemiec w stosunku do Austrji, zmusiło rząd włoski do interwencji w tej sprawie.**

Mussolini stanął po stronie Austrji i zagroził nawet Niemcom zbrojną interwencją w razie niezaprzestania dotychczasowej polityki. Mussolini zarządził nawet przeniesienie jednego z korpusów włoskich z Verony do Bozen, aby na wszelki wypadek móc w każdej chwili interwenjować.

To stanowisko Mussoliniego zmusiło Hitlera do załagodzenia sytuacji i wystał on pośpiesznie do Rzymu Goeringa mimo iż Niemcy znajdują się w przededniu wyborów do parlamentu.

Krążą pogłoski, że Mussolini zawarł nawet porozumienie z Jugosławią w sprawie wspólnej akcji obrony Austrji.

Niemcy budują łodzie podwodne

Londyn, 9 listopada.

Wielkie poruszenie w opinji angielskiej wywołały dane posiadane przez admiralicję angielską, a dotyczące zbrojeń niemieckich. **Okazuje się, że Niemcy, mimo iż nie mają prawa budować łodzi podwodnych, zajęte są wzmacnianiem swej siły zbrojnej na morzu.**

Do stoczni Blohma i Vossa w Hamburgu nadchodzą od dłuższego czasu zamówienia rządu niemieckiego na budowę **łodzi podwodnych.** Codzień prawie z różnych miast niemieckich nadchodzą przesyłki materjałów potrzebnych do budowy tych statków.

Ostatnio nadesłano z Essen większą ilość płyt pancernych, motory Diesla **oraz działa torpedowe z Berlina.**

Dotychczas stocznia ta wybudowała dwie wielkie łodzie podwodne, które zanurzono w pobliżu stoczni, obecnie zaś kończy się budowę trzeciego statku

Admiralicja angielska domaga się zwołania międzynarodowej komisji kontroli, która zbadałaby sprawę zbrojeń morskich Niemiec.

Przeciw nielegalnym zbrojeniom Niemiec

manifestować będzie francuska izba deputowanych

Paryż, 9 listopada.

Jutro rozpoczynają się wielkie debaty w izbie deputowanych w sprawie zagranicznej polityki Francji. Dotychczas zapisało się do głosu 9-ciu mówców, z których większość interpelować będzie rząd w sprawie sytuacji i zamierzeń francuskich wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

W dyskusji, zabrać mają głos prócz Paul Boncoura, również premjer francuski Sarraut.

Debacie towarzyszy kampanja prasy prawicowej, która nawołuje do polityki nieustępliwości wobec Niemiec i zwraca specjalną uwagę na potęgowanie się niebezpieczeństwa wojny, a to dzięki nielegalnym zbrojeniom Niemiec, które w ostatnich czasach przybrały olbrzymie rozmiary.

Znieważony grób żony Goeringa

Berlin, 9 listopada.

Biuro Conti komunikuje, że poseł szwedzki w Berlinie zawiadomił niemieckiego ministra spraw zagranicznych, iż **komuniści znieważyli grób małżonki pruskiego premjera, Goeringa, która spoczywa na cmentarzu w Szwecji, przez pomalowanie farbą nagrobka i usunięcie wieńców, złożonych na grobie.**

Premjer Goering wobec tego, zdecydował się sprowadzić zwłoki swej zmarłej małżonki do Niemiec.

Wielkie uroczystości w Monachjum

w dziesiątą rocznicę pierwszej rewolucji narodowo-socjalistycznej

Berlin, 9 listopada.

Od wczoraj, Monachjum żyje pod znakiem uroczystości, organizowanych przez partję narodowo-socjalistyczną przy udziale czołowych jej osobistości z **okazji 10-lecia, pierwszej rewolucji narodowej 9 listopada 1923 roku.**

Ówczesna próba powstania i zdobycia władzy przez Hitlera, wspólnie z Ludendorfem nie udała się.

Na ulicach Monachjum, w czasie walk zginęło 16-tu członków partji narodowo socjalistycznej.

Uroczystości mają charakter wybitnie propagandowy. W przemówieniach **podkreślano łączność tej uroczystości ze** zbliżającem się referendum ludowem.

Wszyscy najwyżsi przedstawiciele narodowych socjalistów z kanclerzem Hitlerem bawią w Monachjum.

Obchód rozpoczął się przekazaniem sztandarów byłych t. zw. korpusów ochotniczych, które brały udział w walkach oddziałów szturmowych. W lokalu w którym rezydowała centrala rewolucji, odbyło się towarzyskie **zebranie starej gwardji, z kanclerzem Hitlerem, szefem sztabu szturmówek, Roehmem i ministrem Goeringiem na czele.** O północy, na wielkim placu, na którym toczyły się walki w roku 1923, **wygłosił do zgromadzonych szturmówek przemówienie Goering, podkreślając, że obchód zorganizowany w dniu 9 listopada, jest aktem symbolicznym, mającym wykazać że pierwsza próba rewolucji narodowej w roku 1923 była protestem przeciwko hańbiącej Niemcy ugodzie, jaką w roku 1918-ym 9 listopada zawarli marksiści z zagranicą.**

Berlin, 9 listopada.

Senat miasta Hamburga wydał rozporządzenie, mocą którego notarjusze obowiązani są zgłaszać do urzędów skarbowych wypadki pozbywania się nieruchomości przez osiadłych na terenie Niemiec niearyjczyków.

Rozporządzenie to tłumaczy się podejrzeniem, że właściciele, niearyjczycy zamierzają po spieniężeniu swoich nieruchomości, wyjechać zagranicę bez uiszczenia zaległych podatków.

Nowa rewolucja na Kubie

Atak na pałac prezydenta

New-York, 9 listopada.

Wedle wiadomości z Hawany, na Kubie wybuchła nowa rewolucja. Korpus lotniczy pod wodzą podporucznika Roberta Mendezy wraz z organizacjami lewicowemi obsadził koszary kawalerji w San Ambrosiano.

Między pałacem prezydenta i gmachem policji szalał ogień karabinów maszynowych. Jest większa ilość zabitych. Ruch rewolucyjny przybiera z każdą godziną na sile.

Policja, która popiera rewolucjonistów, przygląda się bezczynnie zajściom. W obronie prezydenta Gran San Martina stanął pułk. Batista, który obsadził pałac prezydencki karabinami maszynowemi. Między rewolucjonistami a wojskami pułk. Batisty doszło do licznych starć, w wyniku których wiele osób zostało zabitych.

Prezydent kubański oświadczył z balkonu pałacu, że rząd stoi na straży wolności narodu kubańskiego i że szef policji zapewnił rząd o lojalności, oraz że prawie tysiąc powstańców poddało się już rządowi.

Przywódcy powstańców natomiast twierdzą, że zwolennicy ich obsadzili wszystkie kwatery policji. Oczekują dalszych poważnych zajść.

Bójki na uniwersytecie

w Budapeszcie

Budapeszt, 9 listopada.

(t) Na politechnice budapeszteńskiej doszło wczoraj do nowych ekscesów studenckich. Elementy prawicowe doprowadziły do starcia ze studentami żydami, przyczem doszło do bójek na salach wykładowych.

Zkolei bójki przeniosły się na korytarz i na ulice.

W rezultacie starć dwaj studenci odnieśli ciężkie obrażenia cielesne. Ponadto opatrzono kilkunastu lżej rannych.

Rektora uniwersytetu wszczął dochodzenie celem ukarania winnych.

Komisarjat propagandy

zostaje utworzony w Austrji

Wiedeń, 9 listopada.

(t) Kanclerz Dollfus, wzorując się na metodach niemieckich zamianował dyrektora bezpieczeństwa w Tyrolu, Stehdlego, komisarzem propagandy. Komisarjat propagandy urzędować będzie przy ministerstwie spraw wewnętrznych i będzie miał bardzo rozległy zakres działania.

Komisarz zajmie się przedewszystkiem wyszkoleniem odpowiedniej ilości agitatorów. Przy komisarjacie propagandy utworzony będzie specjalny referat prasowy.

„Sprawa dr. Mortimera"

Śmierć, wyzierająca z mroku tajemnicy, budzi zawsze w jednakowej mierze lęk i silne zainteresowanie. „Sprawa dr. Mortimera" — to opis zbrodni, który swą tajemniczością przykuwa całą uwagę i skupienie czytelnika. Zadziwiające tory, po których potoczyło się śledztwo, dają mnóstwo emocyj, od samego początku, aż do końca powieści.

Powieść ta ukazała się w całości w nowym, 24-ym numerze tygodnika.

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

Cena numeru 30 gr.

3)

MIŁOŚĆ, ZBRODNIA i KARA

Sensacyjny reportaż na tle aktualnych spraw sądowych.

Narodziny zbrodniczych instynktów.

Początek jesieni 1914 roku.

Armaty austrjackie, stojące na lewym brzegu Dunaju i Sawy, ostrzeliwują Belgrad.

Monitory rzeczne ogniem swoim podtrzymują akcję dział nadbrzeżnych.

Nieszczęśliwe miasto kruszy się w tysiącznych miejscach. Do góry strzelają fontanny żelaza i odłamków muru. Tu i tam czerwienią się purpurowe języki płomieni.

Ale serbowie nie rezygnują z oporu. Obsadzona silną artylerją Cygańska Wyspa praży przeciwnika nieustannemi salwami swoich bateryj. Stara twierdza cytadeli dymi od nieustannych wystrzałów. Z sąsiednich wzgórz rażą austrjaków dobrze ukryte haubice.

Pojedynek artylerji wzmaga się.

Pod osłoną monitorów rzecznych ruszył oddział pionierów austrjackich, ażeby rzucić przez Dunaj pontony... Ale parę minut potem, w wspaniałej brawurze wypadła z pod cytadeli serbska konna baterja. Bohaterscy kanonierzy w jednej chwili odprzodkowali działa i otwarli ogień wprost na napierającego wroga

Na nieszczęśliwy Belgrad leciały coraz to nowe pociski, siejąc śmierć, ogień i spustoszenie.

W piwnicy jednego z domów, tuliła się trwożnie do ścian rodzina emigranta polskiego z Krakowa — Malisza. — Matka, po każdej silniejszej detonacji, przytulała do piersi dzieci, które nie zdawały sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa.

Ojciec spoglądał ponuro na resztkę płonącej świecy. W oczach jego tliły się rozpacz i gorycz.

Nie działo mu się dobrze w rodzinnym Krakowie. W poszukiwaniu za kawałkiem chleba dla siebie i dla rodziny, zapędził się aż tutaj do stolicy Serbji. I tu też zastał go początek wojny.

Położenie jego było w tej chwili straszne. Z jednej strony groziło mu lada chwila aresztowanie przez serbów, którzy wietrzyli w każdym austryjaku szpiega, a z drugiej strony, czyhało na niego jeszcze straszliwsze niebezpieczeństwo... Wiedział dobrze, że wystarczy jeden ciężki granat, a ani on, ani nikt z jego rodziny nie wyjdzie z tej piwnicy, która pochłonie ich, niby żywy grób.

Sześcioletni Janek, wymknął się cichaczem z piwnicy.

Lecz straszliwy oddech wojny zmroził wkrótce chłopięcą jego beztroskę.

Oto w pobliski park, gdzie ukryta stała baterja serbska, poczęły padać znowu ciężkie granaty austryjackie. Jeden z pocisków eksplodował tuż obok siedzącego na koniu oficera. Sekunda, a jeździec i koń zmienili się w jedną straszliwie zniekształconą masę...

Oczy chłopca rozszerzyły się w nagłem przerażeniu....

A oto z turkotem i hukiem przegalopowały przez ulicę furgony, zapełnione ludzkiemi trupami. Z pod szarego płótna zwisały bezwładnie okaleczone ręce i nogi.

I znów eksplodował nowy pocisk.

Przechodzący ulicą młody serbski żołnierz, może 19-letni chłopiec, który przed chwilą uśmiechnął się przyjaźnie do Jasia, zwalił się ciężko na ziemię.

Chłopiec spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Co ci się stało? — zapytał przystępując do niego.

Ale serb nie odpowiadał. Usta miał szeroko rozwarte, po twarzy spływała krew, tworząc czerwoną plamę dookoła leżącego.

Dziecko patrzyło długo na trupa, na czerwoną kałużę...

Poczuło w nozdrzach słodki, ckliwy zapach krwi....

Wreszcie zrozumiało. I z nieludzkim okrzykiem „mamo" pobiegło w stronę domu.

Ale ta koszmarna, czerwona plama krwi, ten prawdziwy makabryczny zapach śmierci ścigały go odtąd przez całe życie.

I nieraz śnił o nich po nocach w swoich długich, niespokojnych snach...

***

Dziesięcioletni Jan Malisz siedzi w klasie na lekcji rachunków i nudzi się.

Wspomina groźne chwile przeżyte w Belgradzie, wędrówki po Bułgarji, Węgrzech i Rumunji. Ława szkolna wydaje mu się — ptakowi przyzwyczajonemu do swobody, tem twardsza, cztery zimne ściany izby tem bardziej przytłaczające. Z zadumy wyrywa go głos nauczyciela.

— Dalej Malisz!...

Chłopiec wzdrygnął się: niema pojęcia o czem jest w tej chwili mowa.

Nauczyciel, który nie lubi Malisza za jego lenistwo, upór i krnąbrność — zmarszczył brwi:

— I znowu nie zrobiłeś lekcji!... — Siadaj, masz dwójkę!...

Janek siada ponuro i z nienawiścią spogląda na nauczyciela... Ach, gdyby go tak móc dostać w swoje ręce... A coby było, gdyby tak kiedy na ulicy rzucił za nim wieczorem kamieniem?...

Dzwonek, ogłaszający pauzę, rozchmurzył jego czoło.

Chłopiec wybiegł na podwórze i rzucił się w wir zabawy.

W jednym kącie kolega Janka, mały Lolek pokazywał towarzyszom bąka. Puszczał go i podbijał batem.

Janek patrzy z nienawiścią na Lolka. Niestety, niema on w domu podobnej zabawki! W spojrzeniach jego jest coraz więcej pożądania. Wreszcie podchodzi do Lolka i mówi:

— Ty... daj mi tego bąka!

Zaczepiony potrząsnął głową.

— Ani mi się śni... Odczep się, łobuzie!...

— Coś powiedział? — krzyknął Malisz, poczem uderzył go z całej siły w twarz.

Lolek rzucił się na przeciwnika. — Obaj malcy poczęli się ze sobą zmagać. Ale silniejszy Janek w jednej chwili powalił kolegę i zaczął go dusić za gardło.

W nozdrzach poczuł znowu ckliwy zapach krwi, jak wówczas, na ulicy ostrzeliwanego Belgradu.

Uczuł w sercu jakąś zwierzęcą dzikość i okrucieństwo. Uderzał na oślep, a razy jego stawały się coraz okrutniejsze...

Z trudem rozdzielono ich.

A kiedy matka dowiedziała się w domu o nowym postępku Janka, płakała.

A ojciec, patrząc surowo na chłopca, rzekł twardo:

— Jesteś z gruntu złym chłopcem... Jeśli się nie zmienisz, skończysz marnie na szubienicy!

I nawet nie wiedział stary Malisz, jak bardzo prorocze były jego słowa. Że po latach spełnią się one z okrutną prawdą w pewną listopadową noc na ponurym dziedzińcu więzienia św. Michała.

(Dalszy ciąg jutro).

WOLNA TRYBUNA.

Gdy mąż jest starszy o 10 lat...

Ta różnica wieku nie powinna zakłócać szczęścia małżonków

Pani Aneta w Łodzi „Poznałam pewnego pana, liczącego obecnie lat 35. Pokochałam go i chcielibyśmy się pobrać. **Ja liczę obecnie lat 25.** Niestety, związkowi naszemu stoją na przeszkodzie **moi rodzice**, którzy twierdzą, że znajomy mój zbyt poważnie wygląda i wskutek różnicy wieku nie jest dla mnie odpowiednim kandydatem na męża. Piszę do „Wolnej Trybuny", chcąc usłyszeć zdanie osoby zupełnie bezstronnej, a raczej prosiłabym **Panią o interwencję u moich rdoziców.** Niech Ich Pani przekona, że się mylą i że nie powinni stawać na drodze mojego szczęścia"...

Droga Panno Aneto, jeżeli list Pani jest zupełnie szczery, to jest nie utaiła Pani przedemną żadnych innych przyczyn, **które wywołują niechęć rodziców Pani w kierunku Jej znajomego, to tym razem słuszność jest po stronie Pani. 10 lat różnicy wieku pomiędzy małżonkami i to nadomiar w wypadku gdzie satrszym będzie mąż, a nie żona, nie powinno zakłócić Waszego szczęścia i harmonji współżycia.**

Może jednak rodzice Pani, Panno Aneto, mają jakieś **inne jeszcze zastrzeżenia?** Może nie odpowiada Im charakter Pani znajomego, lub jego dotychczasowy tryb życia. Pani jest zakochana Panno Aneto, a **kto kocha, ten nie umie bystro patrzeć i krytycznie oceniać.** Rodzice Pani mają możność urobienia sobie **bardziej krytycznego sądu.** Dlatego Panno Aneto, niech Pani **poważnie porozmawia** z rodzicami i zapyta ich o właściwe przyczyny **niechęci** do Waszego związku. Jeżeli nie usłyszy Pani żadnych innych zarzutów, prócz **kwestji wieku,** niech się Pani stara **łagodnie przekonać rodziców, że tym razem nie mają słuszności i, że 10 lat różnicy wieku nie zakłóci Waszego szczęścia.**

Samotna Hanka w Krakowie. Droga Pani Hanko, dobrze Pani zrobiła, że napisała Pani do mnie. W Jej strapieniu potrzebne jest Pani **jakieś szczere serce,** któreby, choć na odległość, mogło z Panią współczuć. Niech Pani pisze do mnie kiedy tylko będzie miała Pani do tego ochotę, niech Pani pisze długie listy, które Jej przynoszą ulgę i ilekroć poczuje Pani silniejszy przypływ tęsknoty za tym niepoczciwym chłopcem, który potrafił wzbudzić w Pani tak silne uczucie miłości, **niech Pani tęsknotę tę przeleje na papier i zaadresuje list do mne. Nech się Pani postara opanować, drogie** dziecko. Mężczyzna, który wzbudził w Pani to wielkie uczucie, nie zasługuje na nie. Niech Pani pamięta o **dumie i ambicji kobiecej i niech Pani nie błaga o miłość.** Niech się Pani stara ze wszelkich sił i możności zapomnieć. **Zdusić w sobie tę zmorę uczucia i nie pokazywać swej bezgranicznej rozpaczy, która nic Pani nie pomoże, a wywołać może jedynie odruch niechęci, jak to już Pani miała możność zauważyć.**

Niech Pani **siłą narzuci sobie wesołość, niech się Pani śmieje, śpiewa i tańczy,** jak przedtem, jakgdyby to wielkie przeżycie nie pozostawiło na Pani żadnych śladów. Pogodnem usposobieniem prędzej wzbudzi Pani przyjaźń, aniżeli umartwianiem się i zasępioną twarzą. I Panno Hanko proszę pamiętać o **godności kobiecej...**

Czekam na dalsze listy od Pani.

Paryż ma nową pasię

Wszyscy grają na loterji

Francja bawi się obecnie nową rozrywką. Wszyscy grają na loterji, której losy rozchwytane zostały w niespełna dwa dni.

Przedpokoje wróżek i chiromantek zapełnione są niecierpliwymi, mającymi tylko jedno pytanie na ustach: Czy wygram na loterji?

Wszystkie inne niespodzianki losu przestały być interesujące wobec tej jednej, dzięki której w ciągu godziny mogą spełnić się nadzieje całego życia — powolne ciułanie grosza dla zabezpieczenia starości.

Loterja, z której zysk przeznaczony jest na pokrycie deficytu budżetowego na rok 1933, stała się niezwykłą pokusą dla przeciętnego francuza.

Banki przyjmują subskrypcję na nowe transze loterji, przekupnie odprzedają losy z 20 proc. zyskiem.

Biedny pan Giurand, sekretarz generalny loterji, ma mnóstwo kłopotów z udzieleniem wywiadów prasie, prostowaniem fałszywych pogłosek, uspakajaniem opinji.

Wszyscy więc będą mogli nabyć los w następnych serjach, nietylko uprzywilejowani, o których mówi się: „On ma kolosalne stosunki", dostał los w pierwszej transzy!

Skarby z tysiąca i jednej nocy

...spędzonych przy ruletce

(z) Słynne klejnoty Jenny Dolly, jednej z Dolly-Sisters, zostaną w dniu 16 listopada r. b. sprzedane na licytacji w Paryżu. Klejnoty tancerki oszacowane zostały na sumę jednego miljona dolarów. Prócz tego, ze sprzedaży publicznej nabyty być może przepiękny pałac Jenny Dolly w Fontainebleau.

Jenny Dolly była naturalizowaną amerykanką. Ponieważ nie wróciła w przepisowym czasie do St. Zjednoczonych, straciła swe obywatelstwo amerykańskie i znów została obywatelką węgierską. — Większość kosztowności Jenny Dolly jest obłożona aresztem, albowiem w czasie pobytu swego w Deauville, Nicei i Cannes, tancerka poniosła w tamtejszych salonach gry olbrzymie straty.

Wśród jej klejnotów znajduje się słynny pierścień z 51-karatowym kwadratowym brylantem, pierścień ze szmaragdem tej samej niemal wielkości, szereg innych kosztownych pierścieni, kolja brylantowa z wielkim brylantem owalnym pośrodku, kilka sznurów pereł, z których jeden ma 2 metry długości i t. d. — Złośliwe języki paryskie nazywają klejnoty te „skarbem z tysiąca i jednej nocy".

Pałac w Fontainebleau otoczony jest rozległym parkiem, posiada staw rybny, plac golfowy i basen pływacki, wyłożony marmurem kararyjskim.

Niezawsze jednak prześladował Jenny Dolly pech przy grze. Tak naprz. w sierpniu roku ub. wygrała ona w ciągu jednej nocy 5 miljonów franków. Tancerka lokowała zazwyczaj swe pieniądze w klejnotach i obrazach. Nabyła ona m.in. za 470.000 franków prawdziwego Rembrandta oraz za nieco mniejszą kwotę obraz Raphaela, pochodzący z pałacu cesarskiego w Rosji. To ostatnie płótno jednak, które tancerka usiłowała przemycić, zostało przez francuskie władze celne zasekwestrowane i sprzedane z licytacji.

Matka wycięła dziecku serce

Nie mogąc zemścić się na kochanku, zmasakrowała nieszczęsne maleństwo. — Bestjalska zbrodniarka przed sądem w Wilnie

Wilno, 9 listopada.

Niesamowity akt zwyrodnienia wydarzył się na wiosnę r. b. w okolicy Nowogródka w Ołtuszu.

Osiemnastoletnia Marja Abramczuk, pokochała młodego chłopca całym ogromem uczucia pierwszej miłości. Młodzi kochankowie, poza sobą nie widzieli świata, Marja stale i wszędzie była przy boku swego ukochanego, a on wynagradzał ją również serdeczną miłością.

Tak się rzeczy miały do czasu konsekwencji miłości. Marja zaszła w ciążę, a kochanek — ulotnił się.

Zrozpaczona Abramczykówna zapałała chęcią zemsty. Nie było jednak danem Marji wywrzeć zemsty na niewiernym kochanku, uczyniła to więc na potomku jego. Tuż, po przyjściu na świat dziecka, Abramczukówna dała upust swej nienawiści. Jeszcze osłabiona przebytym porodem — wyrodna matka, wstała z łóżka, wydostała jakiś kawał żelaza i tem narzędziem

zadała śmiertelny cios w główkę dziecięciu.

Następnie porwała ze stołu nóż i

WYCIĘŁA NIEMOWLĘCIU SERDUSZKO.

Zwyrodniałą kobietą zajęła się policja. W następstwie, Abramczukówna zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okr., który skazał wyrodną matkę na pół roku więzienia z zawieszeniem kary

Prokurator apelował. Obecnie sprawa niesamowitego morderstwa znalazła się na wokandzie sądu apel.

W drugiej instancji, Marja Abrmczukówna została skazaną na rok więzienia

Posłańcy-ostatni „mohikanie"

przeżywają złe czasy, bo zabiła ich technika

(ak) Tak bardzo popularny przed kilkunastu laty typ posłańca znika stopniowo z ulic łódzkich.

Obecnie w mieście naoszem można zaobserwować niewielu posłańców. Wyczekują całemi godzinami na zarobek, wspominając czasy, w których nie było kryzysu, kiedy można było zarobić po kilka rubli dziennie....

Któryż z mieszkańców Łodzi nie zna go? Stoi codzień przed Grand-Hotelem. Porośnięta szczeciną broda, czerwona czapka i nos, kołnierz wytartego i szarego palta podniesiony dla dodania choć odrobiny ciepła.

Posłaniec zna miasto na wylot. Bo jakżeż? Tu się wychował, tu stawiał swoje pierwsze kroki jako młody chłopiec. Działo mu się dobrze. Była wówczas moda na posłańców. Pachnące sekretniki, ozdobne bombonierki i kosze kwiatów wędrowały przez ich ręce, opatrzone sutą opłatą.

Wtedy było ich wiele. Na obydwu dworcach, Kaliskim i Fabrycznym, oraz przed hotelami pełno było posłańców, którzy nie dbali wcale o konkurencję. Pocóż się martwić, kiedy roboty nigdy nie było za mało.

A dziś....

Dziś zabiła ich technika. Taksówki, tramwaje, telefon — odebrały chleb posłańcom. Bo poco właściwie i komu są oni potrzebni?... Już nikt nie posyła sekretników lub listów, pachnących dyskretnemi perfumami przez posłańca. Od tego jest telefon, Wystarczy tylko zdjąć słuchawkę, nakręcić odpowiedni numer i wnet się rozmawia z żądaną osobą. Już nie trzeba wyczekiwać na odpowiedź — rozwój techniki wydatnie skrócił czas.

Stary posłaniec zna nie tylko miasto: zna prawie wszystkich mieszkańców z imienia i nazwiska. Jest „strażnikiem" tajemnic, pamięta wielu statecznych obywateli, gdy jako młodzi ludzie rozpoczynali swe „życie..." Ileż to razy powierzano posłańcowi tajemne misje i dyskretne zlecenia?... Ileż razy otrzymywał on sute napiwki od jednej lub drugiej strony, gdy należycie wypełnił polecenie?....

Posłańcy są małomówni. Trudno od nich wydostać wiadomości. Strzegą ich i niechętnie mówią na ten temat. W rozmowie z nami poruszyli tylko jeden temat: kryzys.

— Źle nam jest, panie, niema wcale zarobku. Dawniej mieliśmy wiele roboty, a teraz co? — „bryndza"... Nie zarabiam trzydziestu złotych na miesiąc...

Z znacznej ongiś liczby posłańców zostało obecnie zaledwie kilku. Są to ostatni „mohikanie". Być może, że w najbliższej przyszłości, za kilka lat posłańcy całkowicie znikną z powierzchni ziemi. Zniszczy ich doszczętnie kryzys i technika...

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 9 LISTOPADA.

Jego sympatje i antypatje są silne niezwykle.

Nie chowa on swego zdania w tajemnicy, ktokolwiek zaś się z nim zetknie — odrazu może rozpoznać, czy należy do osób dlań sympatycznych, czy też antypatycznych.

Dla przyjaciół — zawsze gotów do chętnej pomocy — lecz wrogowie niechaj się strzegą jego gryzącego sarkazmu i gniewu, który potrafi być nieubłaganym.

Potężne siły są ukryte w takim człowieku, a jego namiętności są rozwinięte niezwykle. — spragniony dziwacznych przyjemności i niezwykłych rozkoszy — wytrwale ich poszukuje.

Dumny, chytry — posiada świetny dar orjentacji. Małżeństwo wywiera nań wpływ silny i jest ważnem wydarzeniem w jego życiu. W miłości, zdolnym jest do poświęceń.

Charakter kobiety urodzonej dzisiaj, zależy w dużym stopniu od jej rozwoju umysłowego i moralnego.

Nierozwinięta — nie chce się poddać ograniczeniom, jakie jej narzuca własna płeć — a jej gwałtowność i skłonność do przesady daje się we znaki mężowi.

Za wszelką cenę pragnie ona przeprowadzić swą wolę, nie licząc się z otoczeniem. Nie waha się bynajmniej i nie zwleka. Gdy się kocha, nie zwraca uwagi na konwenanse życiowe.

Dobrze opisał taki typ kobiety Ibsen w swej „Hedda Gabler".

Ludziom, urodzonym dzisiaj, grozi, iż życie ich będzie silnie hamowane przez rozmaite przeciwności. Czy to przez własny błąd, czy też przez nieostrożność — mogą być narażeni na wstrząśnienia.

Ponieważ posiadają oni dużą siłę woli i sa zdecydowani zrobić karjerę — nieraz im się to udaje.

DNIA 9 LISTOPADA URODZILI SIĘ:

Edward VII — król angielski; Iwan Siergiejewicz Turgenjew — znany autor rosyjski; Ivo Vojnović—poeta jugosłowiański James A. Reed amerykański polityk i senator; przywódca socjalistów austryjackich Breitner; Mark Akenside — poeta angielski oraz mistyk Charubel; van Berencamp — b. holenderski minister oraz Marie Dressler, Mae Marsh, John Milian i Nancy Carrol — gwiazdy ekranu.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

Nowiny Łodzi

ŚWIĘTO ODZYSKAKNIA NIEPODLEGŁOŚCI W ŁODZI.

W dniu 11-go listopada odbędą się w Łodzi trzy wielkie rocznice: 15-lecie istnienia niepodległego Państwa, 40-lecie pracy społecznej Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz 25-lecie Związku Walki Czynnej (Związku Strzeleckiego).

W związku z tem świętem komitet obywatelski ustalił już szczegółowy program uroczystości w dniu 11-go listopada.

OTWARCIE MIEJSK. KINA OŚWIATOWEGO.

Zarząd miejski podpisał umowę na dzierżawę miejskiego kinematografu oświatowego przy Wodnym Rynku na okres do 1 paźdz. 1934 r.

Zarząd m. Łodzi postawił warunki, że wyświetlane muszą być filmy kulturalno- oświatowe, następnie filmy dla młodzieży.

Uruchomienie przez dłuższy okres nieczynnego kina nastąpi w najbliższych dniach.

MGŁA

Dziś w godzinach rannych miasto nasze nawiedziła gęsta mgła, która utrudniała znacznie ruch uliczny.

Mgła przetarła się dopiero w godzinach południowych.

WNIOSKI KOMISJI BUDOWLANEJ.

Na ostatniem posiedzeniu komisji do opiniowania projektów budowlanych w Łodzi rozpatrzono ogółem 24 plany budowlane. Zezwoleń na budowę udzielono w 5 przypadkach, zalegalizowano samowolnie wzniesione budynki w 3 przypadkach, zawieszono rozpatrzenie podań o zezwolenie na budowę w 16 przypadkach.

GŁÓWNY INSPEKTOR PRACY W ŁODZI

W dniu wczorajszym do Łodzi przybył główny inspektor pracy, który dokonał inspekcji okręgowego inspektoratu pracy w Łodzi.

Jeszcze w dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych główny inspektor pracy wyjechał do Warszawy.

WYBORY DO RAD GROMADZKICH

W wyborach do rad gromadzkich na terenie powiatu łódzkiego całkowite zwycięstwo odniosły listy prorządowe za któremi wypowiedziało się 196 gromad.

Tylko w dwuch wypadkach kandydaci reprezentowali listy przeciwne.

Groźny pożar

Łódź, 9 listopada.

(kg) Dziś w nocy centrala straży ogniowej zawiadomiona została o wybuchu groźnego pożaru **przy ul. Solnej Nr. 11.**

Na posesji tej w podwórzu mieści się parterowy budynek, **w którym posiadał skład odpadków bawełnianych p. Lewkowicz.**

Wczoraj około godziny 1-ej w nocy jeden z lokatorów, mieszkający tuż obok drewnianego domku, zauważył gęste kłęby dymu, wydobywające się ze składu. Płonęły szmaty.

Ogień, natrafiając na łatwopalny materjał, rozszerzał się z błyskawiczną szybkością tak, że gdy przybyły na miejsce pożaru dwa oddziały straży ogniowej **cały budynek stał już w płomieniach.**

Strażacy przystąpili niezwłocznie do akcji ratowniczej. Po kilkugodzinnych wysiłkach udało się ogień zlokalizować i zabezpieczyć sąsiednie budynki.

Mały domek drewniany, w którym mieścił się skład odpadków bawełnianych, spłonął doszczętnie.

Pożar podczas seansu w kinie

Operator filmowy poparzony, film padł pastwą ognia

Wągrowiec, 9 listopada.

W czasie wyświetlania filmu dźwiękowego w Starej Strzelnicy wybuchł pożar, **który strawił film wartości ok. 10.000 zł.**

W czasie pożaru **ciężkich poparzeń doznał operator filmowy Wiktor Truder z Poznania.**

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Na szczęście, znajdująca się na sali publiczność zdołała opuścić salę bez wypadku.

Dyrektor kina lipskiego

osadzony w obozie koncentracyjnym

Berlin, 9 listopada.

(t) Jeden z dyrektorów kina w Lipsku został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym. Powodem aresztowania był fakt rozdawania przez niego broszurek Chaplina. Władze niemieckie uznały, że treść broszurek będzie miała ujemny wpływ młodzieży. [illegible] powyższe broszurki, został zamknięty.

Historje łódzkie

Zdradziecka fotografja

czyli „Należy być przezornym!.."

Istnieje przysłowie: „Nic tak nie hańbi jak atrament". Należałoby je uzupełnić dodaniem „i fotografja", bowiem ta wielka zdobycz cywilizacji wielu ludziom sprawiła nieoczekiwaną niespodziankę z przykrem zakończeniem. O tem coś może powiedzieć, bardzo miły i szanowany obywatel naszego miasta, pan Salomon W.

A dlaczego pan, panie Salomonie jest taki nieostrożny? Dlaczego pan chodzi z obcą kobietą „de pache" po Piotrkowskiej, kiedy pan ma bardzo dobrą, sympatyczną, choć może nieco zbyt gwałtowną, małżonkę. A nie wie pan jak technika fotograficzna posunęła się naprzód? Nie wie pan, że po Piotrkowskiej ulicy spacerują sobie tacy młodzi panowie z małemi pudełeczkami w ręku, którzy, gdy tylko zobaczą jakiegoś osobnika rodzaju męskiego w towarzystwie odwrotnej płci, natychmiast zakrywają sobie twarz tym pudełeczkiem i pan już jest „trafiony". O tem pan, panie Salomonie, człowiek inteligentny, stateczny i w interesach przezorny, powinien był pamiętać, wybierając się ubiegłej niedzieli z panną Ziutką na spacer.

Tragedja przedstawia się na stępująco: Pan Salomon W., korzystając, że małżonka, pani Róża, była niedysponowana i pozostawała w łóżku, wybrał się na spacer z milutką i wesolutką panną Ziutką. Naturalnie, że „pan z pudełeczkiem" w ręku nie omieszkał uwiecznić na kliszy tą niewłaściwie dobraną parę, poczem wcisnął do ręki pana Salomona kartkę, zapraszającą do odwiedzenia renomowanego zakładu fotograficznego „Mimoza", w którym pan Salomon za 24 godziny będzie miał możność ujrzeć swoją i towarzyszki podobiznę.

Ślepy, i głupi zarazem, traf chciał, że poprzedniego dnia pani Róża wraz z dziećmi również została sfotografowaną przez tego samego „pana z pudełeczkiem" z zakładu fotograficznego.

Kiedy powstawszy z łoża po niedyspozycji, w poniedziałek udała się do zakładu, by odebrać tuzin swych fotografji za 1 zł., towarzyszący jej rozkoszny cherubinek, sześcioletni Moniuś, przyglądając się fotografjom, między któremi szef firmy poszukiwał podobizny pani Róży, wykrzyknął: „Uj! Mamusiu, tam jest tatuńcio z jakąś panią!"

Pani Róża jak lwica rzuciła się na komplet fotografji, wśród których znajdowała się zdradziecka podobizna pana Salomona z panną Ziutką. Porwała ją, i nie czekając na odebbranie własnej fotografji, jak wicher pognała do mieszkania, ciągnąc za rękę krzyczącego Mońka...

Pan Salomon od tygodnia leży w łóżku obłożnie chory, a sprawa jest w sądzie rozwodowym.

Fat.

Minjatury

Najweselszy kącik...

Druga godzina w nocy. Przed bramą jakiś zawiany pasażer nachyla się nad chodnikiem i coś tam mamrocze.

— Czego pan tu szuka? — zwraca się doń policjant.

— Klu...klucza od bramy.. — powiada pijany gość.

— To zadzwoń pan na dozorcę!...

— Prze...przecie to ja jestem do...dozorcą!

***

Nauczyciel w szkole zwraca się do jednego z uczniów:

— Jaka jest różnica między błyskawicą a elektrycznością?...

— Za błyskawicę się nie płaci...

***

Felek Świderek, sublokator Maciejowej, podejrzany jest o dokonanie napadu rabunkowego. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Wywiadowca przybywa do Maciejowej i zadaje jej pytania:

— Więc pani twierdzi, że w chwili dokonania napadu Felek Świder był w domu?

— Tak... — odpowiada Maciejowa.

— Aha... A jak pani przypuszcza, czy nie był w domu właśnie tylko dlatego, żeby wyrobić sobie „alibi?"...

***

W Łodzi, jak wiadomo, ciągle kopią... Jezdnia jest zawsze rozwalona... Z tego powodu tramwaje wolniej kursują.

Pewien jegomość zwraca się do konduktora:

— Panie szanowny, zrozumieć tego nie mogę... Dlaczego dawniej jazda z biura do domu trwała u mnie kwadrans, a teraz jadę blisko pół godziny...

— Bo bilety tramwajowe staniały... — odpowiada konduktor.

— Bilety staniały?... W jaki sposób?...

— Za te same pieniądze jedzie pan dwa razy dłużej, nie?...

***

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Kac odkłada gazetę i powiada:

— Jednej rzeczy nie rozumiem... Przecie wiadomo, że Hitler jest największym militarystą i pragnie wojny, to dlaczego on ciągle mówi o pokoju?...

— Nie rozumiesz? — odpowiada Kotek — On już w przyzwyczajeniu mówi tylko o pokoju...

— Dlaczego?...

— Bo on przecie dawniej był malarzem „pokojowym"!...

Karnecik teatralny

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i w piątek wiecz., lekka komedja muzyczna J. Vaszary „Gramy operetkę".

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej kapitalna komedja Al. Fredry „Pan Jowialski" w reżyserji H. Szletyńskiego. Słowo wstępne wygłosi prof. Wł. Jakóbczyk. Ceny najniższe.

W niedzielę o godz. 4 po poł. nieśmiertelna opera Moniuszki „Halka" w wykonaniu artystów warszawskich.

TEATR MIEJSKI W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI I UROCZYSTA PREMJERA „PANA JOWIALSKIEGO".

Staraniem Komitetu Obchodu 15-lecia Niepodległości Polski dana będzie w sobotę wiecz. o godz. 8.30 opera Moniuszki „Halka" w wykonaniu: Lipowskiej, Gruszczyńskiego, Fotygo Mossakowskiego i innych. Balet opery warszawskiej. Reżyserja dr. T. Wierzbickiego.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 8.30 wiecz. staraniem Związku Strzeleckiego dana będzie w Teatrze Miejskim uroczysta premjera arcydzieła A. Fredry „Pan Jowialski". Bilety już do nabycia w Kasie Teatru.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. przyjdą znowu do Teatru Miejskiego grzeczne dzieci na uroczystą, przeplataną, tańcami i śpiewami bajkę „Hanka u krasnoludków". Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godzinie 8.15 wieczorem w dalszym ciągu przy szczelnie wypełnionej sali ciesząca się powodzeniem komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat". W roli właściciela baru pod „Gwiazdą" mistrz humoru Fertner Antoni.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 11—2 i od 6 wiecz.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sokiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193) A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86).

To, co każdego interesuje...

Śmiertelne kąpiele. — Nie wolno urządzać publicznych pokazów hypnotyzerskich. Nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych

Donieśliśmy przed kilku dniami o charakterystycznym wypadku. Oto p. L. mieszkający na pierwszem piętrze, zauważył w nocy, że woda cieknie z sufitu. Posłał służącę na drugie piętro. Okazało się, że woda wyciekała z łazienki, gdzie kąpał się syn właściciela mieszkania. Po wyłamaniu drzwi

zastano w wannie trupa.

Młodzieniec kąpał się, gdy wszyscy domownicy już spali i wszedł widocznie do nazbyt gorącej wody, wskutek czego zasłabł.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Śmierć w wannie to specjalny gatunek tragicznych wypadków domowych. Umyślnie powtarzamy ów fakt jako otrzeżenie. **Kąpiących się nie należy zostawiać samych!**

***

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje nowe przepisy, dotyczące widowisk. W przepisach tych znajdzie się między innemi również

zakaz urządzania publicznych pokazów hypnotyzerskich.

Pozatem ministerstwo spraw wewnętrznych nie będzie dopuszczało do przedstawień, zawierających w programie parodje arcydzieł literackich oraz gloryfikację przestępstwa.

***

Wielkie zaciekawienie wśród inwalidów wywołała zapowiedź ukazania się nowych przepisów

o sprzedaży wyrobów tytoniowych

Podobno mają odpaść koncesje w handlu detalicznym, a na ich miejsce ma nastąpić zwykła rejestracja w urzędzie akcyz i monopoli.

Hallo! Tu radjo!

CZWARTEK, 9 listopada 1933 r.

700—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—11.30: Przerwa.
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.45—11.50: Komunikat Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzędów Pośredn. Pracy.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57.—12.05: Sygnał czasu z Warszawy Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Orkiestry wiejskie (płyty).
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—14.00: VI koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Eugenjusz Maj (śpiew) i Marja Wiłkomirska (akomp.).
14.00—14.03: Wiadomości meteorologiczne.
14.03—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.40: Muzyka lekka w wyk. zespołu Wiesława Wilkosza.
16.40—16.55: Odczyt p. t. „Co kobieta wnosi do pracy społecznej" — wygł. p. Magdalena Skarzyńska.
16.55—17.20: Recital śpiewaczy Jarosława Goebla-Tarnawy (bas) przy fort. prof. Ludwik Urstein.
17.20—17.50: Pieśni Beethovena i Wolfa w wykonaniu Eugenji Hoffmanowej (msopr.).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Sprawa robotnicza" — wygł. p. Jan Hoppe.
18.20—19.00: Słuchowisko z Krakowa „Wyzwolenie" podług Wyspiańskiego.
19.00—19.05: Program na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
20.00—20.15: Przemówienie z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego na temat „Ustrój Rzplitej" — wygł. Prezes Walery Sławek.
20.15—21.15: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Elny Gistedt (śpiew).
21.15—21.30: Skrzynka pocztowo-techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
21.30—22.15: D. c. koncertu.
22.15—23.00: Muzyka taneczna z kabar. „Femina". — Orkiestra Henryka Golda.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Femina".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

21.00. MEDJOLAN. „Piękna Helena" — operetka Offenbacha. Tr. z Teatru Argentina w Rzymie.
21.30. LUKSEMBURG. „Kraina uśmiechu" — operetka Lehara. Tr. z Teatru Miejskiego.
21.45. PARYŻ (Radio-Paris). „O mon bel Inconnu". komedja muzyczna Hahna. Tr. z Bouffes Parisiens.

Nakłaniały do uprawiania nierządu

Właścicielki domu schadzek i akuszerka na ławie oskarżonych

Stryj, 9 listopada.

(U) Jak to już pisaliśmy przed kilku tygodniami, władze bezpieczeństwa w Stryju, wykryły na przedmieściu Zwarycze **„dom schadzek"**, prowadzony w wspólnem mieszkaniu 29-letniej Katarzyny Korpij i 33-letniej Rozalji Cioroch.

Obie kobiety w celach zarobkowych werbowały z pobliskich wiosek dziewczęta i wysyłały je na ulicę, zmuszając do **uprawiania nierządu, względnie do różnych orgji erotycznych ze sprowadzanymi w tym celu mężczyznami.**

Pieniądze, zarobione w ten haniebny sposób, obie kobiety zabierały w większej części dla siebie. Jak wówczas ustalono, do stałych pensjonarjuszek tego „domu rozkoszy" należały m. in. Katarzyna Mazur, Anna Łopac, Zofja Pałachniuk i Marja Sabat.

W dniu dzisiejszym stanęło całe towarzystwo przed trybunałem karnym w Stryju. Na ławie oskarżonych zasiedli pandto Marja Cichecka **akuszerka pod zarzutem dokonania niedozwolonego spędzenia płodu na 2 pensjonarjuszkach oraz N. Diakow pod zarzutem namawiania do tego przestępstwa.**

Rozprawa ta, która ze względu na wmieszane w tę aferę osoby, powołane obecnie w charakterze świadków,— wzbudziła tu zrozumiałe zainteresowanie, została jednak odroczona do 11 grudnia b. r.

Narkoman usiłował popełnić samobójstwo

Przeznaczył swe ciało dla celów naukowych

Wilno, 9 listopada.

W tych dniach jeden z posterunkowych, powracając ze służby nocnej, zauważył pod mostem Zwierzynieckim wisielca. Były to zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Posterunkowy przystąpił do ratowania wisielca i wkrótce doprowadził go do przytomności.

Uratowanego odwieziono następnie do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Nieznajomym okazał się niejaki S. Wyjaśnił on, że postanowił popełnić samobójstwo z powodu silnej represji nerwowej. Chciał jednak być pożytecznym dla społeczeństwa i postanowił zapisać swoje zwłoki dla prosektorjum. Ciało jego ma być rzekomo wyjątkowo ciekawe dla nauki, gdyż od 13 lat używał on w lwiej ilości narkotyki. Na dowód niedoszły samobójca wyciągnął z kieszeni list zaadresowany do U. S. B., w którym ofiaruje swoje zwłoki dla celów naukowych.

Po złożeniu zeznania denata **zwolniono z komisarjatu.**

Bohaterowie wierności małżeńskiej

Kto się jeszcze nie rozwiódł w Hollywood?

(lu) Na całym świecie przyjęto zasadę powiadamiania krewnych i znajomych o fakcie wstąpienia w związek małżeński. Ludzie ekscentryczni wysyłają czasem zawiadomienia o rozwodzie...

Ale Hollywood wynalazło coś bardziej sensacyjnego. Oto treść ogłoszenia, jakie ukazało się ostatnio w pismach hollywoodzkich:

— „Mr. i Mstrs. Nil Hamilton mają zaszczyt zawiadomić swych przyjaciół i znajomych, że małżeństwo ich trwa już jedenaście lat i że wbrew złośliwym pogłoskom

nie zamierzają oni się rozwieść,

lecz odwrotnie z sądzą, że uda im się przeżyć pod wspólnym dachem kilka razy po jedenaście lat".

Nawiasem zaznaczyć wypada, że w stolicy filmowej, słynącej ze skandali mażeńskich i rekordowej ilości rozwodów, spotkać można również prawdziwych bohaterów małżeńskiej wierności.

Oto krótka lista tych, „którzy się nie rozwodzą" (przynajmniej narazie):

George Arlisse, który występował w wielu wiernych mężów w Hollywood.

Wil Rogers cieszy się szczęściem ogniska domowego od lat 25.

Georg Bancroft od 20 lat, **Edie Cantor,** żonaty jest od 19 lat, **Loinel Barrymore i Harry Lloyd** po 15 lat, **Clive Brook** — 13, **Paul Muni** — 12 lat.

Na tem kończy się lista... Dalej zaczynają się już rozwody...

Nowinki filmowe

(lu) Znakomita śpiewaczka i tancerka **Argentina** ukaże się w filmie, ilustrującym życie tancerki.

***

W Moskwie nakręcany jest obecnie film, oparty na motywach popularnej powieści Swifta p. t.: **„Podróże Guliwera".**

***

Sztuka Bernsteina p. t. **„Złodziej",** zostanie sfilmowana.

Buster Keaton poważnie zachorował. Lekarze zabronili mu opuszczania łoża w ciągu dłuższego czasu.

***

Glorja Swanson wystąpi w tytułowej roli filmu p. t. „Sarah Bernhard".

***

Hollywood przygotowuje na Boże Narodzenie wielką **rewję filmową** z udziałem Marji Dressler, Joan Crawford, boan Harlow, Lupe Velez i inn.

***

W Londynie odebrała sobie życie znana artystka filmowa **Lilian Dewis.** Zwłoki artystki znaleziono w kuchni zajmowanego przez nią mieszkania. Artystka przecięła sobie gardło brzytwą. Mężem jej jest artysta filmowy. Dewis miała 34 lata. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Dziś zakończenie turnieju

zapaśniczego kobiet w „Tabarinie".

Rewelacyjny turniej kobiecy w Tabarinie, który wywołał tak duże zainteresowanie wśród publiczności łódzkiej dobiega już końca. W dniu dzisiejszym odbędą się ostatnie walki turnieju i rozdane zostaną nagrody zwycięskim zawodniczkom.

Najwięcej szans do pierwszego miejsca mają świetne Horwath i Le Favre, między któremi stoczy się decydująca walka.

Walki dzisiejsze cieszą się więc zupełnie zrozumiałem zainteresowaniem.

Prócz zapasów, demonstruje zespół artystyczny Tabarinu niezwykle interesujący program. Do tańca **przygrywa świetna** orkiestra Weinrotha.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

61)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę...

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Strzyga-Toporski.

Pakuła z dwoma swymi kompanami wybrał się na „robotę" do pałacu przemysłowca Kiefera.

Podczas tej roboty zostaje schwytany.

Za cenę uzyskanej wolności Pakuła zgadza się zdradzić Garbuska i wciągnąć go do zasadzki.

Tymczasem Garbusek, dowiedziawszy się o miejscu pobytu Chudzika, przybywa do szpitala i zwalnia go, poczem wraz z Jasiem zabiera go do Wierzbowa, do pałacu hr. Strzygi - Toporskiego.

Zawidzki otrzymał list od swego służącego Piotra, który donosi mu, że Chudzik był w pałacu hrabiowskim.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Dziś właśnie ma się odbyć jej ślub. Chudzik jest zrozpaczony. W knajpie, w której „zalewa robaka", przyłączył się do niego jakiś kompan, który zaczął się przed nim zwierzać:

— Pan ssssianowny ludzkie ma serce.... D... d... dobre serrrce,.. Pan sssianowny nędzę ludzdzdzdzką... Pan sssianowny nie jest jak inni.., Siup!... Nasze kawalerrrrrskie!... Na zdrowie!... Bo ja panu coś powiem.,. Widzi pan... Bezrobotny jestem... I na dodatek dziewczyna mnie zdradziła... Kantem mnie puściła, niech jej ziemia lekką będzie.... Teraz serrrota jestem na tym świecie... Okrrrrągła sierrrrota...

Chudzik słuchał i pił. Pił i słuchał. Aż mu się z głowy dymiło. Oczy krwią nabiegły. Zwalił ciężką głowę na blat stołu i zaczął chrapać.

Zbudził go gwar rozmów i śmiech siedzących obok gości. Serdecznego kompana nie było. Gospodarz szturchnął go w łokieć:

— Panie, tu spać nie można... Zapłać pa n za tę wódkę i zagrychę...

Chudzik rozejrzał się dokoła.

— Wódkę, powiadasz pan?... — powtórzył. — A ile?...

Gospodarz obliczył w pamięci i odparł:

— Siedem złotych 25 groszy...

Chudzik cisnął na stół cztery dwuzłotówki, machnął ręką na znak, że reszty nie trzeba i wyszedł z knajpy.

Wieczorne niebo sypało na ziemię snopy gwiazd. Chudzik szedł przy murze, zataczając się zlekka. Co pewien czas uśmiechał się do siebie. Było mu wesoło.

Wiatr przyjemnie chłodził twarz i czoło. Zatrzymał się przed jakąś oświetloną rzęsiście kamienicą. Na jezdni stał sznur dorożek i aut. Z pierwszego piętra dolatywały smętne melodie jazzbandowej orkiestry.

Chudzik przystanął i spojrzał w górę. Przez tiul firanek przepływały tańczące cienie. W pewnej chwili w ramie okiennej niczem wielki portret ukazała się strojna sylwetka kobieca... Cień zadrżał na firance... Uniosły się ramiona w słodkiem omdleniu... Przechyliło się wiotkie ciało w takt jazzbandowej melodji...

Chudzik drgnął... Poznał ją... Z ust jego uleciał cichy, jękliwy szept:

— Jana....

Rozejrzał się dokoła... Tak... Toć to przecie pałac Kiefera... Sam nie wiedział kiedy tu zaszedł... A w tym pałacu odbywa się dziś ślub Jany... Jego ukochanej Jany... To jej postać właśnie zadrżała na tle tiulowej zasłony i rozpłynęła w powietrzu...

Chudzik wzniósł do góry zapłakane oczy... Nie mógł teraz oderwać wzroku od tego okna. Stał i patrzał... Widział jak przesuwały się roztańczone cienie, jak zapalano i gaszono światła w salonach, słyszał głośne śmiechy i wiwaty na cześć młodej pary i serce zamierało mu z wielkiego bólu...

Usta co chwilę wykrzywiały się w bolesnym grymasie, a wargi układały się w ten sposób, że wymawiały ciągle ukochane imię:

— Jana... Jana...

Świtało już na horyzoncie, ginęły snopy gwiazd pod wpływem pierwszych promieni słonecznych, wstawał nowy dzień, goście weselni rozjeżdżali się powoli, topniał sznur aut i dorożek przed pałacem, a po drugiej stronie ulicy stała jeszcze skulona, zziębnięta, pijana postać Chudzika, powtarzającego:

— Ja-na... Ja-na... Ja-na...

Rozdział pięćdziesiąty drugi

Spotkanie

Minęło kilka miesięcy... Rozchmurzyło się ołowiane, mroźne niebo, na świat boży wyjrzało ciepłe, majowe słonko, stopniały śniegi.

Owego ranka cisza wielka panowała w całej kamienicy, tylko w oficynowej klatce schodowej rozlegały się jęki. Nikt na to nie zwracał uwagi. Dopiero, gdy jęki stały się tak głośne, że było już słychać na podwórzu, dozorca wszedł na schody i na wysokości pierwszego piętra znalazł jakąś dziewczynę, która leżała prawie bez przytomności.

Nachylił się nad nią. Była blada, usta miała zaciśnięte. Owinięta była w porwaną chustkę, a głowę obatuchała w jakąś szmatę.

— He!... Panienko!... — zawołał dozorca. — Cóż to?...

Dziewczyna otworzyła oczy i jęknęła jeszcze głośniej.

— Cóż to?... Zemdlała panienka?...

— Głodna jestem... — wyszeptała zbielałemi wargami.

Dozorca przyjrzał się jej uważnie i mruknął pod nosem:

— Najpierw jak wszetecznice żyją, a potem z głodu zdychają...

Chciał jeszcze coś przykrego powiedzieć, ale w tej chwili otworzyły się drzwi od kuchni i wyjrzała na schody w biały fartuszek przyodziana służąca.

— Co tu się stało, Andrzeju? — zapytała ciekawie, przyglądając się nieszczęsnej kobiecie.

— Jakaś dziewczyna z głodu zemdlała... — odparł dozorca.

— Z głodu?... Wprowadzcie ją do kuchni... Zawsze coś się znajdzie dla głodnego...

— No, to niech panienka wstanie... Sam nie udźwignę... Bo to przecie... o... matką niedługo się stanie...

Nieszczęsna dziewczyna powstała z zimnej posadzki. Dozorca wprowadził ją do kuchni i posadził na niskiej skrzyni.

— Mdło pani?... — zapytała służąca.

— Chcę umrzeć... Niech mnie pani zostawi... — odparła dziewczyna.

— Co też pani wygaduje?... Młoda, a już o śmierci myśli... Głodna pani?... Niech pani wypije herbaty... Tu jest chleb z masłem... Dam pani kawałek sera... Widział to kto, żeby zaraz tak rozpaczać!... Nie trzeba nigdy tracić nadziei... Fortuna kołem się toczy... Raz u mnie, raz u niego... I ja miałam złe chwile... Niech pani pije... Dosyć słodka? Też byłam bez posady... Ale już, Bogu dzięki, czwarty rok na tem miejscu siedzę... Utrzymanie mam i dach nad głową... Trochę pieniędzy uzbieram, może jakoś sobie byt polepszę... Nie trzeba tak się poddawać... To najgorsze w życiu...

Podczas gdy tamta mówiła, biedna dziewczyna popijała gorącą herbatę i przegryzała chlebem. Służąca w białym fartuszku przyjrzała się jej uważnie i zapytała:

— Dziecka się pani spodziewa, co?

Tamta kiwnęła głową i piła dalej.

— Zamężna pani?...

Tamta zaprzeczyła ruchem głowy.

— A co?... Rzucił panią ten łajdak?...

— Nie wiem... — odpowiedziała. — Niema go... A zresztą, gdyby nawet był, uciekłabym od niego... Bo pocóż ma się martwić?...

Służąca spojrzała na nią wybałuszonemi oczyma.

— Takie ma pani miłosierne serce? Dla kogo?... Dla ojca pani dziecka, który pozwala na to, aby pani na cudzych schodach mdlała?...

— On tego nie wie... On jest w innem mieście... Przyjechałam tu, bo myślałam, że pracę znajdę... Ale ktoby tam zlitował się nade mną... Gdzie nie przychodziłam wszędzie mi mówiono, że dla „takich" miejsca niema... Obawiano się, że nie dam sobie rady przy sprzątaniu, a i wstyd. To co miałam robić?... Byłam już u takich kobiet, co to mają niby na to jakąś radę... Dawały mi jakieś zioła, kazały jakieś zaklęcia wymawiać, wszystkie pieniądze ze mnie wydusiły, a dziecka pozbyć się nie mogłam...

— A jabym tak nie zrobiła!... — odpowiedziała hardo służąca. — Gdyby mnie kto miał tak skrzywdzić, do sądu poszłabym z nim, a musiałby mi dać na utrzymanie...

— Kiedy on sam nic nie ma... Chyba potem, gdy zostanie hrabią...

— Więc to ci hrabia zrobił?!

— Jeszcze nie żaden hrabia... Może kiedyś będzie hrabią...

— I takiego ci żal?... O, głupie dziewczyny!... Jabym takiego nauczyła!.: Przecie to jego dziecko jak i moje!... Jeżeli serca nie ma dla swojego dziecka, to niech go sąd rozumu nauczy!... Ślepia wydłubałabym mu, a musiałby mnie wyżywić!...

— Już na jednem miejscu byłam dwa tygodnie... Dobra była pani, ale gdy zauważyła co ze mną jest, kazała mi zabrać manatki... Że niby nie chce „upadłych dziewcząt"...

— Tak, taki ci los... — odparła służąca w białym fartuszku.

W tej chwili rozległ się dzwonek. Służąca wybiegła z kuchni. Wróciła po kilku minutach i zaczęła krzątać się koło kuchni.

— Jak panience na imię? — zapytała.

— Stefcia...

— A więc, panno Stefciu... Musi pani, niestety, już stąd wyjść... Pani moja może w każdej chwili wejść, a nie chciałabym, żeby...

— Rozumiem... — odparła Stefcia, podnosząc się z trudem. — Już idę...

Służąca wpakowała jej kromkę chleba do rąk.

— Będzie to pani miała na potem... Tylko nadziei nie tracić... Tak nie można w życiu...

Stefcia wyszła na schody. Kołowało jej się jeszcze w głowie. Nie tracić nadziei...

Jak to łatwo komu powiedzieć... Ale co zrobić, gdy się nie ma pracy, gdy od kilku miesięcy człowiek walczy z myślą o samobójstwie?... Co ma począć biedna dziewczyna z dzieckiem w łonie, której jedyną winą jest jej miłość?..

Szła ulicą, zataczając się zlekka. Oglądali się za nią ludzie. Strach ogarnął ją na myśl o tem, że mogłaby paść na ulicy, a niktby się o nią nie zatroszczył.. Najwyżej przewieźliby do szpitala, potrzymaliby kilka dni, aby mogła znowu stanąć na nogach, a potem niech sobie znowu idzie...

Szeroka, natłoczona ludźmi ulica, wydawała się jej piekłem. Nie wiedziała dokąd idzie... Chciała przejść przez jezdnię... Ryczały klaksony i trąbki aut... Dzwoniły głucho tramwaje... Prychały konie dorożek... Stefcia szła przed siebie, nie zwracając uwagi na otaczające ją kotłowisko...

— Nagle — — — coś ją szturchnęło boleśnie w bok...

Padła na asfalt... Tuż przed jej nosem zatrzymała się zabłocona opona.

— Hallo!... Psssst... Co to?..

Szofer wyskoczył z auta. Kilka osób podskoczyło do Stefci...

— Przejechało ją auto...

— Nie przejechało... Nic jej się nie stało...

— Jakto nic?... Zemdlała!...

— Pogotowie!... Trzeba ją do kliniki zaweźć!... Już idzie policjant...

Stefcia otworzyła oczy... W tej chwili ujrzała wychylającą się z auta głowę... Szerzej rozwarła powieki... Zdawało jej się, że kiedyś gdzieś już widziała tę głowę... Tak... To tasama, która jechała wtedy autem... Do której przysiadł się Chudzik, ojciec jej dziecka... Tak, to ona — Księżniczka Cygańska!

(Dalszy ciąg jutro).

MALISZOWA W JEDNEJ CELI Z GORGONOWĄ

w zakładzie karnym w Fordonie. — Obrońcy Maliszowej w najbliższym czasie wniosą prośbę o rewizję procesu

Kraków, 8 listopada.

Wczoraj wieczorem zupełnie niespodziewanie wywieziono Marję Maliszową z Krakowa.

O godzinie 9-ej do dyrekcji więzienia św. Michała zgłosiła się eskorta policyjna. Eskorta ta przedłożyła polecenie departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości **w sprawie natychmiastowego przewiezienia Maliszowej do więzienia w Fordonie.**

Formalności nie trwały długo i około 10-ej więzienna karetka samochodowa przewiozła na dworzec krakowski Maliszową. Pociągiem osobowym pod silną strażą, w oddzielnym przedziale Maliszowa wyjechała z Krakowa.

Jak się dowiadujemy kierownictwo więzienia w Fordonie zadecydowało, że Maliszowa umieszczona będzie w jednej celi z bohaterką słynnego dramatu brzuchowickiego Gorgonową. W ten sposób razem będą pokutować za swe czyny dwie bohaterki najgłośniejszych procesów polskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że o decyzji departamentu karnego i o fakcie wywiezienia Maliszowej obaj obrońcy, adw. dr. Aschenbrenner i adw. dr. Warenhaupt dowiedzieli się dopiero **wówczas, gdy Maliszowej już nie było w Krakowie.**

Skomunikowaliśmy się natychmiast z obu obrońcami, pytając, co zamierzają obecnei przedsięwziąć.

Odpowiedzieli nam, że wprawdzie niespodziewane wywiezienie Maliszowej do Fordonu uniemożliwia im przeprowadzenie z nią rozmowy, **to jednak nie wpłynie to na wniesienie prośby o wznowienie procesu do Sądu Najwyższego.**

Obrońcy posiadają bowiem pełnomocnictwo Maliszowej do kierowania jej sprawą, a wszystkie potrzebne dowody, mające służyć na poparcie ich prośby, mogą zebrać bez jej obecności na miejscu w Krakowie.

Temi dowodami będą protokularne oświadczenie prokuratora dr. Lewickiego, że w jego obecności Maliszowa przyznała się, **że fałszywie zeznawała na procesie, takież same protokularne zaświadczenie kierownika więzienia w Krakowie oraz szereg innych dowodów, które obrona zbierze w ciągu najbliższych dni.**

Złożenia prośby do Sądu Najwyższego spodziewać się należy w ciągu bieżącego miesiąca.

Obrona oprze się w niej na przepisach art. 602 i 603 procedury karnej.

Art. 603 mówi, że wniosek o wznowienie postępowania może postawić albo sam oskarżony, albo jego obrońca. Art. 602 zaś mówi, że rozpatrzenie takiego wniosku nastąpi, wtedy, gdy po skończonej rozprawie i ogłoszeniu wyroku ujawnione **zostaną nowe fakty, albo dowody, nieznane przedtem ani stronom, które złożyły wniosek o wznowienie, ani też sądowi, przyczem okoliczności te powinny stwierdzić, że bądź skazany jest winny, bądź też, że został skazany za przestępstwo cięższe, aniżeli w rzeczywistości popełnił.**

Zgłodniałe wilki napadają na ludzi

Groźna plaga wilków na terenie Pokucia

Lwów, 8 listopada.

W ostatnich czasach pojawiły się na **Pokuciu i w innych miejscowościach liczne stada wilków, które napadają na ludzi i niszczą stada bydła na wsi.**

Wilki są **mocno zgłodniałe** i dlatego odznaczaja się **niezwykłą agresywnością.**

Ponieważ **bezpieczeństwo ludności jest zagrożone, a ponadto wilki wyrządzają olbrzymie szkody,** starostwo kołomyjskie postanowło przeprowadzić wielkie polowanie na całem Pokuciu.

Obławą tą kierować będzie zastępca starosty, p. Gonek

JEDYNY PRZYJACIEL KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI TO ORYGINALNE „OLLA" PREZERWATYWY

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dźwiękowy Kino-teatr **METRO** Przejazd 2
Ceny miejsc: I seans 54 gr. 1 85 gr. nast. 85 gr. 1.09 i 1.30

Dziś i dni następnych! Porasz pierwszy w Łodzi
WILLIAM HAYNES
w swej najnowszej i najlepszej kreacji, produkcji 1933—34 r. w filmie
„KRÓLOWA SZYBKOŚCI"
w pozostałych rolach **Madge Evames, Conrad Nagel, Gliffe Edwards.**
Passepartout, prócz urzędowych nieważne.

Dźwiękowy Kino-teatr **ADRIA** Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. 54, 85 i 1,09

Kino Dźwiękowe

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Dziś i dni następnych!

FIODOR **SZALAPIN**
król śpiewaków i śpiewak królów
jako **DON KISZOT**
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy i tygodnik.
Następny program: **„CUDOTWÓRCA"** Boris Karloff, Chester Mooris, Silvia Sydney

Pierwszorzędny dźwiękowy KINO - TEATR **AMOR** daw. ROXY
POMORSKA 89. Tel. 248-05

Dziś i dni następnych!
Maurice Chevalier oraz przepiękna **Jeanette Mac Donald**
w swojej najlepszej kreacji sezonu p. t. **Kochaj mnie dziś**
Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz tygodnik Foxa. Początek o godz. 4.30 w niedziele i święta o godz. 12-ej.

DŹWIĘKOWE KINO **„SŁONCE"**
NAPIÓRKOWSKIEGO 28
Od wtorku, dn. 7 listopada r. b. i dni następnych nasz wielki bezkonkurencyjny podwójny program:
I
Księżna Łowicka
W rolach głównych: asy filmu polskiego: JADWIGA SMOSARSKA, Stefan Jaracz, Józef Węgrzyn, A. Zelwerowicz, St. Gruszczyński, A. Socha i inni.
II
FLIP i FLAP
W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.
Na pierwszy seans ceny miejsc zniżone dla dorosłych 50 gr. dla dzieci 25 gr. Początek przedstawień o godz. 4 pp., w soboty o godz. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

RESTAURACJA-DANCING **„NEGRO"**
TRAUGUTTA 6, tel. 238-36 (Gmach Hotelu Savoy)
DZIŚ i każdego czwartku od godz. 5 do 8 wiecz.
PODWIECZOREK TANECZNY Z PEŁNYM PROGRAMEM
15—8 PODWIECZOREK WRAZ Z USŁUGĄ **ZŁ. 1.20**

Doktór **H. SZUMACHER**
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56 tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED. **Al. Kopciowski**
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Dr. MED. **M. Glazer**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

PORADNIA **WENEROLOGICZNA**
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano—9 wiecz, święta 9—2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Od 11—5 przyjm. kobieta lekarz.

DR. MED. **M. Bornstein**
akuszerja, chor. kobiece.
RZGOWSKA Nr. 5 (wejście Sieradzka 1)
Tel. 191-08. Przyjęcia 10—11 i 16—19.30. niedziele: 10—12.

DR. MED. **M. TAUBENHAUS**
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

3 POCZTÓWKI 2 Zł. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka", ul. Zamenhofa 1, (róg ul. Piotrkowskiej 127)

ZAGINAŁ pies doberman bronzowy. zwrócić proszę za wynagrodzeniem Paradowski, Grunwaldzka 21, Żabieniec. 9

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuje do egzaminów. Szybkie, postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna"

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu oraz rysunki techniczne. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1. tel. 101-11.

TYLKO świecą Fumigatore - Cimex wytępisz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „ELEKTRA", 6-go Sierpnia 1. Telefon 237-80. 20

Przygotowania Polski i Niemiec
do meczu piłkarskiego w dniu 3 grudnia

Przygotowania do meczu Polska — Niemcy, który odbędzie się dnia 3 grudnia w Berlinie rozpoczęły się już zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

Jak już donosiliśmy najlepsi nasi gracze, którzy wejdą w skład reprezentacji poddani zostaną specjalnemu treningowi.

W dniach 19 i 26 listopada rozegrane zostaną w Krakowie dwa mecze treningowe, które pozwolą kapitanowi związkowemu zorjentować się w formie poszczególnych graczy.

W Niemczech, gdzie wynik remisowy z Norwegją wywołał wielkie niezadowolenie, postanowiono wybrać przeciwko Polsce specjalną drużynę, złożoną z najlepszych graczy Brandenburgji, Niemiec północnych i środkowych. Ustalona reprezentacja rozegra szereg treningowych spotkań przyczem Niemcy nie chcąc przemęczać wyznaczonych graczy, wystawiają na mecz międzypaństwowy ze Szwajcarją, który się odbędzie 19 listopada rezerwowy zespół, złożony wyłącznie z zawodników południowych Niemiec.

Terenem meczu będzie prawdopodobnie olbrzymi stadjon poczdamski.

Reprezentacja Polski wyjedzie do Berlina dnia 1 grudnia rano. Pobyt w Berlinie potrwa dwa względnie trzy dni. Ze strony Polski wyjeżdżają liczni członkowie Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem generalnem Bończą-Uzdowskim, referentem zagranicznym ppłk. Glabiszem i kapitanem związkowym p. Kałużą na czele.

Ponadto wybiera się do Berlina wycieczka Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych i prawdopodobnie również wycieczka, zorganizowana przez Biuro Podróży Wagons Lits Cook.

Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radjo.

Mistrz świata Enekes
niezadowolony z sędziów bokserskich w Polsce

Tournee pięściarzy węgierskich po Polsce trudno nazwać udanem.

Jedynym pięściarzem z pośród węgrów, który nie zawiódł oczekiwań publiczności sportowej był ich as atutowy mistrz ostatniej Olimpjady — Enekes I. Węgra prześladuje jednak w Polsce niezwykły pech. Na trzy rozegrane spotkania aż dwa zakończyły się jego przegraną, a tylko jedno z młodym i nie znanym poznaniakiem Jareckim rozstrzygnął on na swą korzyść.

Jak porażki te przedstawiają się w rzeczywistości dowiadujemy się z rozmowy z Eneksem po jego zwycięstwie nad Jareckim w Łodzi.

Do polaków nie mam szczęścia—mówi Enekes — nie chodzi tu jednak bynajmniej o pięściarzy, gdyż moi przeciwnicy Kajnar i Cyran nie przedstawiają się specjalnie groźnie.

Nie znalazłem niestety łaski w oczach sędziów poznańskich i warszawskich, którzy w obu wypadkach orzekli zwycięstwa polaków, pomimo iż w obu tych meczach ja byłem faktycznym zwycięzcą. Nie mogłem jednak walczyć z szowinistycznie usposobionymi sędziami. Zarówno z poznaniakiem jak i warszawianinem chciałbym w najbliższym czasie stoczyć spotkania rewanżowe, ale przy sędziach neutralnych.

Z pięściarzy polskich, których oglądałem w ringu w spotkaniąch z moimi kolegami klubowymi, najlepiej podobali mi się **Pisarski, Antczak, Majchrzycki i Piłat.**

Są to zawodnicy zakrojeni na miarę prawdziwie europejską. Z łodzian nie widziałem niestety żadnego zawodnika czołowej klasy, a czytałem już dość dużo o waszym Chmielewskim, który jest ponoć najlepszym bokserem polskm.

Chmielewskiego poznałem, ale tylko na ...widowni.

Przyjęciem zgotowanem nam w Polsce jestem zachwycony, szczególnie zaś opieką jaką otaczano nas w Warszawie i Łodzi. (hg).

Ze sportu robotniczego
Bogaty kalendarzyk imprez na rok 1934

Ostatnio odbyło się posiedzenie przedstawicieli okręgowych związków robotniczych w Warszawie.

Oprócz spraw organizacyjnych, omawiano mistrzowskie spotkania okręgowe w poszczególnych gałęziach sportu na nadchodzący rok 1934.

W piłce nożnej utworzono cztery grupy, do których wejdą mistrzowie okręgowi. — Podział wypadł następująco:

I grupa: Gdynia, Pomorze. — II-ga: Łódź, Warszawa, Brześć.— III gr.: Kraków, Katowice, Dąbrowa. — IV gr.: Lwów, Przemyśl, Stanisławów.

Mistrzowie poszczególnych grup rozegrają półfinały, przyczem do grupy A zostali zaliczeni mistrzowie grupy I i II, zaś do grupy B mistrzowie III i IV. Finał rozegrany zostanie przez mistrzów grupy A i B.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się w połowie września we Lwowie.

W tem samem mieście zostanie rozegrany turniej w grach sportowych.

7-go lipca odbędzie się Olimpjada robotnicza państw słowiańskich w Pradze. Z Polski wyjadą zawodnicy wszystkich gałęzi sportów letnich, oprócz bokserów oraz piłkarzy.

W roku 1935, w miesiącu lipcu, odbędzie się olimpjada w Krakowie, z udziałem następujących państw: **Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Łotwy, Estonji, Finlandji i Polski.**

Mecz o robotnicze mistrzostwo Europy: Polska—Węgry, odbędzie się w Łodzi, w dniu 30 kwietnia 1934 r.

Jak więc z powyższego wynika, organizacje robotnicze mają przed sobą szeroki zakres działania, z którego przypuszczać należy, wywiążą się dobrze.

Ważniejsze imprezy
lekkoatletyczne w r. 1934

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już terminarz najważniejszych imprez lekkoatletycznych na rok 1934. Program krajowy jest następujący:

Dnia 2 lutego mistrzostwa zimowe pań i panów w Przemyślu.

Dnia 22 kwietnia, biegi naprzełaj o mistrzostwo Polski. Kobiecy odbędzie się we Lwowie, a męski w Krakowie.

Dnia 3 maja narodowy bieg naprzełaj w Warszawie.

Dnia 10 czerwca dzień PZLA w całej Polsce.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca, rozegrane zostaną w Poznaniu męskie zawody główne o mistrzostwo Polski łącznie z biegiem na 3 klm. przez przeszkody.— Równocześnie odbędą się w Warszawie kobiece zawody główne o mistrzostwo Polski, a zarazem eliminacyjne przed czwartemi igrzyskami kobiecemi w Londynie.

W dniach 28 i 29 lipca 5-bój kobiecy o mistrzostwo Polski i ewentualne eliminacje warszawskie przed igrzyskami w Londynie.

Dnia 2 września w nieustalonem jeszcze miejscu, maraton o mistrzostwo Polski. —

W dniach 8 i 9 września w Białymstoku 10-bój o mistrzostwo Polski.

Dnia 30 września 5-bój męski i trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski w Katowicach oraz chód na 50 klm. o mistrzostwo Polski w miejscu nieustalonem.

Projekt zawodów międzynarodowych przedstawia się, jak następuje:

W połowie czerwca start polaków w Antwerpji.

W końcu czerwca lub w drugiej połowie lipca, mecz z Sowietami, względnie mecz ze Szwecją.

W dniach 13 i 14 lipca zawodnicy polscy walczą na mistrzostwach Anglji.

Dnia 8 lipca mecz kobiecy z Czechosłowacją lub Italją.

W dniach 16, 17 i 18 sierpnia polki startują na IV Igrzyskach Kobiecych o mistrzostwo świata w Londynie.

Dnia 26 sierpnia mecz kobiecy z Japonją w Warszawie.

Tego samego dnia odbędzie się w Budapeszcie mecz z Węgrami (męski).

W dniach 1 i 2 września mecz z Czechosłowacją (męski) w Pradze.

W połowie września polacy startują na mistrzostwach Europy w Italji.

Dnia 23 września międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie z udziałem czołowych zawodników zagranicznych.

Zmieniony skład IKP.
na mecz bokserski z Ogniskiem

W związku z pierwszym meczem drużynowym o mistrzostwo Łodzi, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi w sali Filharmonji między wileńskim Ogniskiem a IKP, dowiadujemy się, że mistrz Łodzi wystąpi w następującym składzie: waga musza: Pawlak, waga kog. Graczyk, waga piórkowa: Kowalewski, waga lekka: Taborek, waga półśrednia: Garncarek, waga średnia: Banasiak, waga półciężka: Kempa i waga ciężka: Krenc. Jak widzimy skład drużyny IKP jest nieco zmieniony. Graczyk, który dzięki doskonałym warunkom fizycznym ma dane na dobrego pięściarza wystąpi tym razem w wadze koguciej, w wadze piórkowej zadebiutuje niezwykle obiecujący Kowalewski, posiadający b. silny cios. Kowalewski zapowiada się rewelacyjnie i ostatnio w Grudziądzu spisał się doskonale.

W wadze lekkiej zamiast Banasiaka, który „przeskoczył" do wagi średniej zaprezentuje się coraz lepszy technicznie Taborek, w wadze półśredniej ponownie wystąpi Garncarek, który w roku bieżącym dzięki racjonalnym treningom poczynił znaczne postępy i w Czechosłowacji wykazał znakomitą formę, wreszcie w wadze półciężkiej wystąpi poraz pierwszy w bieżącym sezonie Kempa. Ognisko wileńskie przygotowuje się do meczu w Łodzi b. pilnie, przeprowadzając specjalną zaprawę swych zawodników, tak iż spodziewać się należy, kilku emocjonujących i zażartych walk. Ostateczne zestawienie składu Ogniska będzie dokonane w dniu dzisiejszym.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w f. Z. Kowalski, Piotrkowska 62, przyczem organizatorzy, chcąc się przyczynić do dalszej popularyzacji boksu w Łodzi, obniżyli ceny biletów.

Mecz bokserski
Berlin—Poznań

Urzędowa Agencja Niemiecka Wolfa podaje, iż Polski ZwiązekBokserski zwrócił się do Berlińskiego Związku Bokserskiego z propozycją przysłania do Polski drużyny pięściarskiej. Niemcy propozycję przyjęli. Pierwszy mecz o charakterze międzymiastowym pomiędzy Berlinem a Poznaniem ma się odbyć 7 stycznia. Następnie drużyna niemiecka rozegra dalsze dwa spotkania z drużynami poznańskiemi, względnie pomorskiemi.

Spotkanie piłkarskie
Widzew—Ł.T.S.G.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem, rozegrany zostanie na boisku Widzewa towarzyski mecz piłkarski między zespołami ŁTSG. i Widzew.

Ze względu na doskonałą formę obu zespołów, spotkanie zapowiada się b. ciekawie.

W Bukareszcie odbył się mecz międzypaństwowy pomiędzy Bułgarją a drugą reprezentacją Rumunji. Tym razem zwycięstwo odnieśli rumuni w stosunku 4:2 (3:1).

Kobierski nie przyznaje się do polskości

Po rekordowem zwycięstwie Niemiec nad Belgją pojawiły się w prasie poznańskiej i pomorskiej wiadomości, że w barwach drużyny niemieckiej grali dwaj Polacy, a m. in. Kobierski.

Prasa zachodnio - niemiecka z oburzeniem odpiera te przypuszczenia, podkreślając z naciskiem, że Kobierski jest synem żołnierza armji niemieckiej, który zginął podczas wojny światowej.

Twierdzenie to naturalnie niczego nie dowodzi, gdyż podczas wojny światowej wielu Polaków zginęło, walcząc w szeregach armji niemieckiej, ale z drugiej strony sam Kobierski również wypiera wypiera się swej polskości, a nam na obaleniu jego twierdzeń wcale nie zależy.

Wspaniały wynik
w rzucie oszczepem

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zatwierdził ostatnio rekordowy wynik w rzucie oszczepem, osiągnięty dnia 27 sierpnia w Gdańsku przez Gottfrieda Weimanna. Rekord ten, jak wiadomo wynosi 73,40 mtr.

Czy masz już P.O.S?

Pierwsze zwycięstwo
mistrza bokserskiego Niemiec

Niemiecki mistrz bokserski wagi ciężkiej Neusell wyjechał do Nowego Jorku. Pierwszy swój mecz z mistrzem Kalifornji Kennedy, niemiec wygrał przez k. o. w 6-ej rundzie.

Odpowiedzi Redakcji

M. Knebloch. Może faktycznie los do Pana się uśmiechnie. Dziękujemy za życzenia i pozdrowienia.

St. Królikowski — Łódź. Szczerze z Panem współczujemy i komunikujemy, że kupony otrzymaliśmy. Za życzenia dziękujemy bardzo.

W. Gałko — Gdynia. Prośba Pana została uwzględniona.

M. Karbowski — Łódź. Nie nalepiając znaczka nie popełnił Pan błędu, gdyż zupełnie zrozumiałe, że listy wrzucane bezpośrednio do naszej skrzynki redakcyjnej dochodzą i bez znaczków.

A. Oksenhendler i F. Szner. Kupony Panów otrzymaliśmy.

St. i A. Korytowscy — Zawiercie. Trudno nam wobec braku miejsca odpowiedzieć na wszystkie pytania. Który z Panów ma większe szanse na uzyskanie nagrody okaże się dopiero po ukończeniu mistrzostw. Serdecznie dziękujemy za uznanie.

A. Kurkowski. Nie należy być nastrojonym tak pesymistycznie. Bardzo nam miło, że jest Pan abonentem „Expressu".

E. Demel, F. Ulrich i S. Gabrisch. Kupony otrzymaliśmy.

Echa zamieszek w Palestynie

Zdjęcie powyższe przedstawia scenę walk ulicznych w Jaffie. Policja brytyjska rozpędziła demonstrujących arabów, używając przeciwko nim broni palnej. 20 arabów zostało zabitych, zaś znaczna ilość odniosła rany.

Policjanci uczą się fotografować

Policjanci w miejscowości Gravesend (Anglja) zaopatrywani są obecnie w aparaty fotograficzne, aby mieć zawsze pod ręką tego niezawodnego „świadka".

W 40-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI MATEJKI.

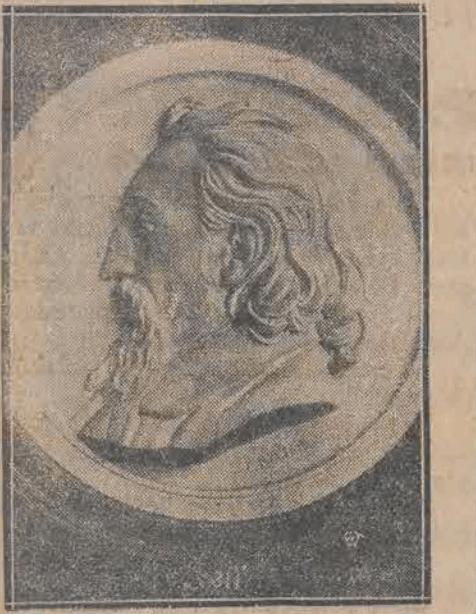

W listopadzie r. b. przypada 40-ta rocznica śmierci wielkiego mistrza pędzla Jana Matejki. Na zdjęciu mistrz w płaskorzeźbie T. Rygiera ze zbiorów muzealnych Tow. Zachęty w Warszawie.

Rocznica zamachu na parlament angielski

W rocznicę nieudanego zamachu na budynek parlamentu angielskiego w dniu 5 listopada 1605 r., planowanego przez Guy Fawkesa, w wielu miastach odbywa się spalenie na stosie wielkiej kukły, przedstawiającej Fawkesa.

DRAPACZE CHMUR Z METALU.

Pewna studentka amerykańska skonstruowała model drapacza chmur z metalu, który zademonstrowany został na wystawie.

Codzienna nowelka „Expressu"

Romans młodej miljonerki

Dolly Brook, jedyna córka miljonera chicagowskiego Sama Brooka poraz pierwszy w życiu wyjechała do Europy.

Jej ojciec początkowo sprzeciwiał się wyjazdowi. Później domagał się, by Dolly zabrała ze sobą opiekunkę. Ale dziewczyna postawiła na swojem. Wyjechała sama.

— Bądź ostrożna, Dolly! — upominał ją ojciec, w chwili gdy syreny wielkiego olbrzyma transoceanicznego zwiastowały odjazd.

Dolly roześmiała się głośno i posłała całusa ojcu, stojącemu na brzegu.

Nie traktowała bowiem na serjo tych ostrzeżeń. Była już przecież zupełnie dorosła i doskonale dawała sobie radę w życiu.

Na statku było bardzo wesoło.

Dolly miała wielu znajomych, z którymi co noc tańczyła do upadłego. Podróż minęła jej bardzo szybko.

Wkrótce wytworna amerykanka znalazła się już w Wenecji. Zamieszkała w jednym z najdroższych hoteli, sławnym pałacu dożów.

Nazajutrz po przyjeździe rozpoczęła wędrówki po tem jednem z najwspanialszych, najciekawszych miast.

Karmiła gołębie na placu św. Marka, zwiedzała galerje obrazów, kościoły, muzea.

Miasto nie wzbudziło w niej szczególnego zainteresowania.

Dolly stanowczo wolała dancingi i dlatego też postanowiła już za kilka dni wyruszyć do Paryża.

Ale gdy nazajutrz rano wybrała się znów na wędrówkę, zaczepił ją na ulicy młody, nadzwyczaj urodziwy włoch. Gdyby nie był tak przystojny, z pewnością wezwałaby do pomocy policję.

Ale zamiast tego, by ostro zareagować, uśmiechnęła się zalotnie.

W ten sposób zawarli znajomość. Młody mężczyzna władał wyłącznie włoskim, a ona przecież zupełnie nie znała tego języka.

Porozumiewali się więc wyłącznie na migi.

Przez cały dzień zwiedzali razem Wenecję. Późnym wieczorem, gdy w dwójkę jechali gondolą, młody włoch przytulił do siebie amerykankę.

Nie odepchnęła go...

— — — — — —

— Gdzie jest moja córka? Czy panowie nie mogą ustalić jej miejsce pobytu? To jest przecież niesłychanie. U nas w Chicago bandyci dość często porywają córki miljonerów, ale w Europie przecież wcale się nie słyszy o takich wypadkach! — wołał Sam Brook, starając się daremnie panować nad swymi nerwami.

— Pan będzie łaskaw się uspokoić — odparł mu Bonati, dyrektor biura wywiadowczego „Helios" w Wenecji. — Od chwili przyjazdu pańskiej córki do naszego miasta, mieliśmy ją stale na oku. Mogę pana dalej zapewnić, że jest zupełnie zdrowa i znajduje się w zupełnie bezpiecznem miejscu.

— Ależ proszę pana, hotel zawiadomił mnie, że moja córka wyprowadziła się przed dwoma tygodniami. I od tej pory nie mam od niej żadnych wiadomości. Zwracałem się już nawet do policji włoskiej, ale nie dało to żadnego skutku. Powiedz mi pan wreszcie, gdzie jest moja córka?

— Pan będzie łaskaw zaczekać parę chwil. Zaraz przyjdzie pan Rizze który doskonale zna całą tę sprawę. Jestem pewny, że otrzyma pan od niego wszelkie informacje — zapewniał Bonati miljonera.

Sam Brook uspokoił się.

Czekał cierpliwie, paląc cygaro.

I wreszcie zjawił się Rizze. Był to młody, bardzo starannie ubrany mężczyzna.

— Gdzie jest moja córka? — zwrócił się doń miljoner — Pan ją podobno inwigilował! Błagam pana o odpowiedź.

Rizzo zwlekał jednak z odpowiedzią.

— Panie Rizzo — zwrócił się doń dyrektor biura — Czekamy na pańskie informacje.

Brook nie panował już zupełnie nad sobą.

— Czy nie zna pan Dolly Brook, mojej córki? — krzyczał.

— Bardzo mi przykro, — odparł spokojnie młody włoch — ale nie znam żadnej damy, noszącej takie nazwisko.

Brook załamał ręce z rozpaczy. Po chwili jednak wyciągnął z portfelu fotografję córki i wręczył ją młodemu włochowi.

— Oto jej podobizna — powiedział— Może pan widział gdziekolwiek moją córkę?

— Pytamy pana poraz ostatni — dodał jeszcze dyrektor biura wvwiadowczego.

— Czy pan zna tę damę?

Młody mężczyzna przez parę chwil spoglądał na fotografję i wreszcie powiedział:

— Ależ oczywiście, znam ją i nawet bardzo dobrze. Ale ta pani już się nie nazywa Dolly Brook. Przed dwoma tygodniami została moja żoną.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.